CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 6·—

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“).

Nr. 2142. **Lwów, niedziela dnia (16.) 29. listopada 1914.** **Rok IV.**

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

W Galicyi i w Królestwie.

Flota angielska.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

—o—

Lwów (14) 27 list. (PAT.) Z okazyi urodzin Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Maryi Teodorównej, po uroczystem nabożeństwie odbyła się parada. Miasto udekorowane rosyjskiemi flagami.

Przybyli z Nadwórny donoszą, iż polscy strzelcy w czasie ofenzywy austryackiej armii, na jej tyłach rozprawili się z spokojną russką ludnością, huculami i bojkami, wieszając ludzi, grabiąc i niszcząc całe wsie.

—::—

NA FRONCIE RUSSKO-AUSTRYACKO-NIEMIECKIM.

Z Głównego Zarządu Generalnego Sztabu.

Urzędownie 28 (15) listop. (PAT.)

Wśród ogółu obiegają najróżnorodniejsze wieści o rozmiarach naszego zwycięstwa nad Niemcami w okolicy między Wisłą i Wartą. Pogłoski te po części dadzą się wytłómaczyć tem, iż z rejonu operacyi wojennych rozchodzą się prywatne korespondencye, pomieszczane przez niektóre gazety. Wobec tego Główny Zarząd Generalnego Sztabu uważa za stosowne uprzedzić, że wieści te nie polegają na faktycznych danych, należy przeto przyjmować je ostrożnie. Już na samym początku wojny Główny Zarząd Generalnego Sztabu uważał za swój obowiązek uprzedzić ogół, że konieczną jest rzeczą odnosić się z rezerwą do wszystkich wiadomości, nie pochodzących z oficyalnych źródeł.

Nie ulega wątpliwości, że plan Niemców przerwania naszej dyslokacyi na lewym brzegu Wisły i otoczenia części naszych wojsk, zupełnie się nie udał.

Z komunikatów Zwierzchnego Naczelnego Wodza widać, że Niemcy musieli odstąpić od Zgowa i Tuszyna przez Brzeziny do Strykowa wśród niedogodnych dla nich warunków.

Przy tym odwrocie ponieśli oni ogromne straty, ale bitwa jeszcze nie skończona.

Walka na całym naszym froncie rozwija się w pełni pomyślnie dla nas, ale nasz przeciwnik nadal stawia zacięty opór. Wobec tego nie można uważać operacyi za ukończoną i należy poczekać na wyjaśnienie jej ostatecznych wyników, z niewzruszoną wiarą, że nasze wojska przejęte są świadomością o konieczności doprowadzenia do końca swych bohaterskich wysiłków, aby złamać definitywnie opór wroga.

Warszawa (PAT.) 28/15 list. Donoszą, że w Łodzi uszkodzono budynek remizy elektrycznej, przy czem było 3 rannych i 1 zabity.

Najwięcej ucierpiało przedmieście Bałuty.

W Andrzejowie zburzono kościół ewangelicki. Wśród naszych łupów przywieziono do Łodzi ostatnimi dniami 5 armat, 20 karabinów maszynowych i kilka przesyłek broni.

Warszawa. 28 (15) listop. (PAT.) Wyjechał na teatr działań wojenych oddział legionów polskich z organizatorem oddziału, Gorczyńskim, na czele.

Przybyły do Warszawy z Nowego Miasta zakonnik tamtejszego klasztoru Kapucynów opowiadał, że w czasie bitwy pod tem miastem, gmach klasztorny i kościół ucierpiały bardzo mało od bombardowania, kule wybiły tylko trzy otwory w ścianach. W klasztorze tym byli czasowo ulokowani jeńcy niemieccy, a znajdujący się wśród nich artylerzyści byli nadzwyczaj zdziwieni, że kościół tak mało ucierpiał. Według ich słów, zawsze otrzymywali rozkazy skierowywania ognia artyleryjskiego przeważnie w kościoły i klasztory, chociażby baterye rosyjskie znajdowały się zdala od nich.

OBWAROWANIE NIEMNA.

Londyn. 28 (15) listop. (PAT.) Z Amsterdamu donoszą że Niemcy, którzy widocznie tak jak Austryacy obawiają się wtargnięcia Rosyan, spiesznie budują fortyfikacye i okopy po obu stronach Niemna.

Niemcy wysłali 150 armat okrętowych do Gdańska, 40.000 wojska z Francyi do Wrocławia, a 75 armat do Krakowa.

Flota Wielkiej Brytanii.

Mowa Churchilla w Izbie gmin. — Cztery niebezpieczeństwa. — Przewaga floty angielskiej nad niemiecką. — Nowe okręty.

Londyn. 27 (14) listop. (PAT.) W Izbie gmin analizując sytuacyę na morzu, Churchill wskazał, że z wybuchem wojny flota angielska musiała się liczyć z czterema głównemi niebezpieczeństwami.

Pierwszem była możność niespodzianek w czasie mobilizacyi. Niebezpieczeństwo to powiodło się ominąć.

Drugiem niebezpieczeństwem były pospieszne parowce, przemienione na krążowniki, do niszczenia okrętów handlowych. To niebezpieczeństwo powiodło się również usunąć.

Przeciętny ubytek w okrętach handlowych do wszczęcia działań wojennych, obliczony na 5%, w rzeczywistości wynosi 1%.

Trzeciem niebezpieczeństwem były miny, tembardziej że nieprzyjaciel zastosował metody, nigdy nie używane przez narody cywilizowane.

Flota angielska poniosła wprawdzie straty wskutek wybuchów min, ale teraz niebezpieczeństwo to znacznie zostało ograniczone za pomocą wydanych zarządzeń.

Wreszcie flocie angielskiej grożą nieprzyjacielskie łodzie podwodne, ale w tym względzie siła floty angielskiej wiele razy przewyższa siłę floty niemieckiej.

Jeśli w tej dziedzinie nie osiągnięto wielkich rezultatów, przyczyną jest nieobecność nieprzyjacielskich okrętów, któreby można zaatakować.

Zestawiając straty, poniesione przez niemiecką i angielską flotę, Churchill zauważył, że przewaga sił nietylko po dawnemu pozostaje po stronie angielskiej, ale nawet znacznie się wzmogła. Strata w łódkach podwodnych po obu stronach jest jednakowa. Lekkich krążowników Niemcy stracili więcej, niż Anglicy. Co się tyczy pancerników, Niemcy do końca r. 1915 mogą powiększyć swą flotę tylko o trzy okręty, Anglia w tym okresie będzie w możności powiększenia swej floty o 15 bojowych jednostek.

Anglia mogłaby nawet pogodzić się ze stratą jednego naddreadnoughta co miesiąc, nie przyczyniając równocześnie żadnych strat nieprzyjacielowi. Cała jej przewaga pozostałaby taka jak na początku wojny.

Poseł Bonar Law dziękował Churchillowi za informacye i zauważył, że Anglia może polegać na flocie z całą ufnością, nawet większą niż kiedykolwiek.

Londyn. 27 (14) listop. (PAT.) Sesyę Izby gmin odroczono do 1 lutego (19 stycznia) 1915, Izbę lordów do 6 stycznia n. st.

Rumuńska mowa tronowa.

Bukareszt. 28 (15) listop. (PAT.) Król Ferdynand w towarzystwie następcy tronu przybył w południe do parlamentu i odczytał mowę tronową, w której powiedział:

Otwierając po raz pierwszy nową sesyę parlamentu, zwracam wszystkie swe myśli ku pamięci mego ukochanego stryja, którego zgon wszyscy opłakują.

Król Karol swą mądrością, dobrymi uczynkami i usilną pracą poświęconą dobru powszechnemu wypełnił w dziejach naszego kraju najchlubniejsze karty.

W czasie wojny prowadził on do zwycięstwa bohaterską armię, w czasie pokoju wytrwale stał na straży interesów kraju, dbał o rozwój państwa, co dało naszemu narodowi możność utworzenia w okresie pięćdziesięcioletnich jego rządów królestwa, dążącego stale naprzód.

Z ufnością odnoszę się do przyszłych losów, dziś szczególnie silnie uczuwamy stratę tego wielkiego króla, gdyż położenie międzynarodowe w danej chwili jest wyjątkowo poważne.

Aby przeżyć tak ciężkie czasy, trzeba nam szczerego współdziałania i okazania najgorętszego patryotyzmu przez wszystkie siły kraju. W ścisłem zjednoczeniu ich — ufam w zrozumienie doniosłości chwili, użyczycie memu rządowi poparcia w dziele przeprowadzenia projektów ustaw, wynikłych z obecnych warunków i mających na celu zaspokojenie potrzeb armii, która cieszy się miłością i zaufaniem kraju“.

Mowę tronową przyjęła Izba hucznymi okląskami i zgotowała królowi owacyę.

Na froncie russko-austryacko-niemieckim.

Ze sztabu Naczelnego Wodza.

Oficjalnie. 28. (15.) list.

Na froncie Proszowice, Brzesko stare, Bochnia, Wiśnicz nasze wojska odniosły stanowczy sukces. Tutaj w ciągu 26. list. odrzucono austrjacką armję, przyczem wzięto do niewoli przeszło 7000 jeńców i do 30 armat, w tej liczbie 10 w zaprzęgach i przeszło 20 karabinów maszynowych. Nasz bataljon, który wtargnął do Brzeska starego wziął do niewoli resztki 31. pułku honwedów, w składzie: komendant pułku, 20 oficerów i 1250 żołnierzy i wziął chorągiew. Wzięliśmy automobil z oficerami sztabu armji. Energiczny pościg trwa.

W łódzkiej bitwie, trwającej po 27. listopada, udało się nam również posunąć naprzód.

Na niektórych punktach Karpat nasze wojska atakują znaczne siły austrjackie.

PRYWATNE DONIESIENIA O WYNIKU.

Z Piotrogrodu telegrafuje korespodent „Kijewskiej Myśli“ pod datą 25. (12.) bm.

„Birż. Wiedomosti“ piszą: „Rano otrzymano w Piotrogrodzie wiadomość, że przeciągająca się i zacięta bitwa między Wisłą a Wartą kończy się pomyślnie dla armii rosyjskiej. Niemcy cofają się na całym froncie. W wielu miejscach odwrót przybiera znamiona bezładnej ucieczki. Niemcy porzucają ciężką i lekką artylerye, materyały wojenne i karabiny maszynowe.“

ZGIERZ W OGNIU WALKI.

W telegramie „Kij. Myśli“ z 25. (12.) bm. z Moskwy czytamy:

„Potwierdzają się wieści o świetnem zwycięstwie w Polsce.

Zbiegowie ze Zgierza donoszą, że to miasto trzykrotnie przechodziło z rąk do rąk. Znaczna część miasta i większość fabryk zburzona przez ogień działowy.“

NORMALNY PRZEBIEG WALKI.

„Russk. Wiedom.“ piszą 25. (12.) bm.: Bitwa w północno-zachodniej Polsce ciągnie się mniej więcej tydzień a zakończy się być może jeszcze nie prędko. Jedno da się powiedzieć: Bitwa rozwija się normalnie, znaczy to, iż atut Niemców, element niespodzianek i nagłych zwrotów utracił swój wpływ, armie russkie mogą liczyć na taki sukces, jak nad brzegami Wisły.

PRASA ROSYJSKA O POŁOŻENIU NA FRONCIE WARTA—WISŁA.

„Russkie Słowo“ pisze: „Hindenburg widocznie, szczerze postarał się spełnić rozkaz ces. Wilhelma — aby za każdą cenę zwyciężyć. Zasadniczy cel — przerwać front rosyjski między Wisłą i Wartą, — Hindenburg spełniał ze strasznym uporem i udało mu się to osiągnąć. 20 (7) listopada olbrzymie masy wojsk niemieckich wtargnęły przez linję południową. Każda inna armia napewno by się zgubiła, ale dowcipny plan Hindenburga, przeprowadzony z żelaznym uporem, okazał się w końcu pułapką dla Niemców. 21 (8) listopada wojska rosyjskie przeszły do ofenzywy i następnego już dnia Niemcy zaczęły się cofać na prawem skrzydle“.

Co do walki koło Łowicza sprawozdawca „Russkiego Słowa“ pisze: Walka ta jest próbą rozpaczliwą okrążonych Niemców otworzenia sobie drogi na północ. Można się spodziewać, że Niemcom nie uda się przebić. Jakie siły nieprzyjacielskie są okrążone o tem naturalnie wiadomości nie ma. Najbliższe dnie powinny przynieść ostateczne zdecydowanie losu armii Hindenburga. Jeżeli nawet, otoczonym za Łodzią Niemcom uda się przebić, to napewno nie wiele z tych korpusów ocaleje. Po takim pogromie armia Hindenburga, w ostatecznym razie, straci możność ofenzywy i powinna przejść do obrony.

Wojna Czarnogóry z Austryą.

Cetynja. 27. (14.) list. (P. A. T.) Austrjacka kolumna licząca około 1000 ludzi, już od czterech dni czyni rozpaczliwe wysiłki, aby obalić czarnogórską armję, broniącą przechodu między Wyszehradem a Uwaczem, gdzie Czarnogórcy zastąpili Serbów, którzy przesunęli się na północ, przeciw frontowi austrjackiemu, starającemu się napróżno wysadzić ich z pozycji.

Czarnogórcy odparli wszystkie ataki Austrjaków i zadali im znaczniejsze straty. W niektórych punktach nieprzyjaciela zmuszono do ucieczki. — Czarnogórcy wzięli wielu do niewoli, mówiących, że austrjacka armja wie doskonale, w jakiem opłakanem położeniu znajduje się dwójjedyna monarchja Habsburgów, pozbawiona możności oddziaływania na wyobraźnię żołnierzy kłamliwemi doniesieniami ze źródeł oficjalnych, o rzekomych zwycięstwach wojsk austrjackich. Według słów jeńców, austrjacka armja tak dalece zdemoralizowana, że generał Potiorek kilka razy nakazywał ogłosić wojskom rozkaz, w którym mówiono, że Austrjacy już w sierpniu zajęli Cetynję i Belgrad.

Cetynia. 27. (14) listop. (PAT.) Silna kolumna wojsk austryackich atakowała pozycye czarnogórskie koło Wyszegradu w Bośni, ale została odrzuconą z wielkiemi stratami.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. 27. (14.) list. (P. A. T.) Doniesienie oficjalne. Na teatrze wojennych działań dzień przeszedł spokojnie. Nie zaszło nic ważniejszego.

Paryż. 27. (14.) list. (P. A. T.) Poincare nadał Joffre'owi medal za wojenną zasługę.

—o—

Londyn. 27. (14.) list. (P. A. T.) Churchill zawiadomił izbę o katastrofie „Boolwerka“ i oświadczył, że zdaniem specjalistów wybuch nastąpił wewnątrz okrętu, a zwykłego przy torpedowych wybuchach słupa wody nie było. Katastrofa pancernika nie pogarsza poważnie ogólnej wojennej sytuacji, tem nie mniej Churchill wyraził głęboki żal z powodu wielkiej liczby straconych ludzi.

Kitchener robiąc szczegółowy przegląd wojennej sytuacji oświadczył w izbie lordów, że zatrzymanie Niemców dało możność Frenchowi zajęcia pozycji, która przeszkodziła Niemcom zajęciu północno-zachodniego pobrzeża Francji. Do chwili ostatniego wystąpienia Kitchenera w izbie lordów, armja francuska nie ustąpiła nieprzyjacielowi ani jednej piędzi francuskiego terytorjum.

Omawiając wschodni teatr wojny Kitchener powiedział:

Niemcy, którzy wtargnęli do Polski doszli w okolic Warszawy, jednak armja rosyjska przeszedłszy do ofenzywy, odrzuciła nieprzyjaciela do granicy. Niedawno Niemcy skoncentrowawszy masy wojsk blisko Torunia i wysunąwszy przeważające siły przeciwko prawemu rosyjskiemu skrzydłu, zmusili Rosjan do cofnięcia się, po zaczętych jednak walkach Rosjanie rozbili Niemców, zadając im tak ciężkie straty, jakich oni jeszcze dotychczas nigdy nie doznali. Równocześnie wojska rosyjskie bez przerwy idą na Kraków i w karpackie góry, przez cały czas odrzucają wojska austrjackie.

Londyn. 27. (14.) list. (P. A. T.) Wybuch na pancernika „Bolwork“ był tak silny, że wstrząsnął budynkami w Sheerness. Gęste chmury dymu przysłoniły niebo. Pancernik, który znajdował się o 3 mile od Chatam poszedł na dno w ciągu 3 minut. Wyłowiono jednego marynarza strasznie pokaleczonego. Wybuch było słychać wiele mil za Tamizą.

—o—

WE FLANDRYI.

Do „Russk. Wiedom.“ telegrafują z Paryża: Przygotowuje się nowa akcya zaczepna we Flandryi. Z początkiem wojny niemiecka armia była lepiej zaopatrzona w ciężką artylerye i pociągi opancerzone, aniżeli sojusznicy, obecnie angielskie pociągi opancerzone nabawiają Niemców strachu. Pod względem technicznym sojusznicy uzbrojeni są lepiej. Według angielskich wiadomości ogólna cyfra francuskich strat wynosi trzysta siedmdziesiąt pięć tysięcy, jest więc w porównaniu z olbrzymiemi stratami niemieck. niewielka.

Chrystyania. (14) 27. XI. (PAT.). Minis erstwo spraw zagranicznych po eciło norweskiemu posłowi w Berlin e poczynić przedstawienia z powodu nowego rozporządzenia rządu niemieckiego, odnos ącego ię do wojennej kontrabandy. Nowe rozszerzenie w Niemczech pojęcia wojennej konrabandy odnosi się do ilości punktów, które przytoczono w niedawne kolektywnej nocie protestu, przedstawionej wojują ym mocarstwom przez skandynawskie państwa.

Toruń.

Tworzący południowy kąt pruskiego place d'armes nad Wisłą (Grudziądz, Chełmno-Fordoń-Toruń) jest Toruń ważnym ośrodkiem nietylko strategicznym, ale i komunikacyjnym. Przechodzi przezeń 5 głównych linii kolejowych (z Aleksandrowa, Wystrucia, Malborka, Bydgoszczy i Inowrocławia) i 7 szos (z Pędzewa, Chełmna, Chełmży, Kowalewa, Lubicza, Inowrocławia i Bydgoszczy) nie licząc kolejek i dróg pomniejszych.

Fortyfikacye toruńskie zbudowane są w myśl ogólnych planów gen. von Brese, który oba pruskie place d' arme: zaczepno obronny królewski i zaczepny grudziądzko-toruński budował. Składają się one z pierścienia zaopatrzonych w najnowsze udoskonalenia techniczne fortów betonowych o promieniu 5 kilometrowym. W interwalach zbudowane są baterye, lunety i reduty połączone ze sobą podziemnemi przejściami. Wreszcie już przed samą wojną inżynierowie niemieccy wznieśli pas fortyfikacyi polowych wynoszący 55 kilometrów linii prostej, łączącej Toruń z Grudziądzem.

Komendantem Torunia jest według wykazów na r. bież. generałporucznik Maks von Schack.

W historyi wojen niejednokrotnie spotykamy nazwę Torunia. Już w rkou 1230 wznieśli w nim zamek obronny przybyli na wezwanie Konrada Mazowieckiego Krzyżacy z mistrzem ziemskim Hermanem Balk na czele. Wkrótce stał się Toruń bazą dla wypraw krzyżackich. W r. 1234 budowali oni w nim statki, aby się puścić Wisłą do Kwidzynia; później koncentrowały się w Toruniu oddziały krzyżackie ze Swiętopełkiem walczące.

Po bitwie pod Grunwaldem w r. 1410 poddał się Toruń Jagielle, w następnym roku jednak na mocy traktatu toruńskiego zwrócony został Krzyżakom. Odebrały im miasto i zamek zburzyły sprzymierzone wojska miast pruskich i szlachty w roku 1454. Drugi pokój toruński w r. 1466 oddał Toruń Polsce. Podczas wojen szwedzkich polska załoga Torunia pod komendą Gerharda Denhofa odparła daleko liczniejszą armię generała Wrangla 16 lutego 1629 r. W roku 1655 jednak musiał się Toruń poddać Karolowi Gustawowi. Odebrał miasto Szwedom w roku 1658 Jerzy Lubomirski. Podczas trzeciej wojny szwedzkiej po 5 miesięcznem oblężeniu (23 maja—14 października 1703 r.) poddał się Toruń generałowi szwedzkiemu Stenbokowi. Wrócił do Polski w roku 1706, lecz już w roku 1707 opanowały go walczące z Karolem XII wojska rosyjskie. W r. 1793 na mocy drugiego rozbioru Polski przeszedł Toruń pod berło pruskie.

Zdobyli miasto w r. 1806 po bitwie pod Jena Ney i Dąbrowski. Po wyprawie Napoleona Wielkiego do Moskwy bronił Torunia dowódca załogi francuskiej baron Mauveillan całe trzy miesiące (od 23 stycznia do 16-go kwietnia 1813 r.) przed znacznie silniejszemi wojskami rosyjskiemi pod komendą generała Langeron.

Po kongresie wiedeńskim, Toruń, który od r. 1806 należał do Wielkiego Księstwa Warszawskiego, powrócił pod panowanie pruskie.

(Dz. Kij.)

KRONIKA.

Boże dr ewko dl rannych. Grono Polek op ekujące się na klinice prof. Schramma rannymi żołnierzami powzięło piękną my l urządzenia dla nich Bożego drzewka w dzień wigilijny. Myśl ta zasługuje na p parcie. Niechby biedni ranni wyrwani z ognisk domowych mieli przynajmniej jedną chwilę jaśniejszą w czarnem paśmie wlokących się w tęsknocie dni. Niechby przynajmniej w wieczór wigilijny skromna gwiazdka rozprószyła żałobę serc w pomnieniem dalekich szczęśl wych lat dz ecięcych.

Z wdzięcznością więc będą przyjmowane podarunki, które można składać u pani Jadwigi Schrammowej, Kraszewskiego l. 19.

Z zarządu telefonów miejskich otrzymaliśmy następujący komunikat: Zawiadamia się niniejszem dawnych abonentów lwowskiej sieci telefonicznej, że tym z nich, którzy dotąd nie zadeklarowali swego zamiaru wznowienia abonentu, lub nie złożą takiego oświadczenia w ciągu bieżącego miesiąca, po upływie tego terminu aparaty telefoniczne będą zdjęte.

Zarządzający lwowską siecią telefoniczną. Termin więc zgłoszeń upływa za parę tygodni 14 (1) grudnia.

Lombard miejski. Do szeregu instytucyi, utworzonych przez prezydyum miasta w obecnym wojennym czasie, przybywa jeszcze jedna, która pozostanie trwałym nabytkiem na korzyść mieszkańców miasta. Jest nią lombard miejski. Niesłychany stan finansowy powoduje, że dla wielu osób jako jedyna ucieczka w rozpaczliwem położeniu pozostaje zastawianie cenniejszych przedmiotów. Równocześnie obławiają się wszystkie formy lichwy i wyzysku. Aby przyjść w tej sytuacyi z pomocą ludności, prezydent dr. Rutowski podjął akcyę, której rezultatem będzie powołanie do życia Lombardu miejskiego. Lombard, który zostanie otwarty w ciągu najbliższego tygodnia, prowadzony przez zaangażowane już siły fachowe, będzie prowadzony w ten sposób, aby przyjść z pomocą najszerszym warstwom ludności, ograniczając się na możliwie najniższym procencie. Lombard miejski przyjmować będzie w zastaw tylko przedmioty ze srebra i złota. Lombard będzie się mieścił w gmachu ratuszowym, prawdopodobnie w lewem skrzydle gmachu pod balkonem mieszkania prezydenta.

Oficerowie austrjaccy, którzy przybyli w kilku ostatnich dniach do Lwowa jako jeńcy, wysłani zostali wczoraj w liczbie około 100 w dalszą drogę. Oddział składał się wyłącznie z Niemców i Węgrów.

Oddziały wziętych w niewolę żołnierzy austrjackich napływają w dalszym ciągu. Nadciągają oni z okolic Karpat.

Paweł Krat i wojna. Według doniesienia nowojorskiego „Swiata", do Winnipeg przyjechał „mazepiński" działacz Paweł Krat, ten sam, który przed kilku laty z powodu „nieporozumień" z kodeksem karnym zbiegł był z Rosyi, a następnie urządził we Lwowie pogrom uniwersytetu, poczem wyjechał do Kanady. W Winnipeg zorganizował „Hetmańską radę" i obecnie agituje wśród „mazepińców-katolików" i stara się u unickiego bisk pa Budki, aby wszędzie po cerkwiach odprawiano modły o zwycięstwo mazepińców i ich sojuszników, niemiecko-austryackich wojsk. „Świat" zauważa, że takie nabożeństwa już odprawiają wszyscy księża „ma epińscy".

(Pryk. Ruś).

Artykuły spożywcze sprowadzone z Rosyi znajdują się, jak się dowiadujemy, na stacyi Wołoczyska. Jest tam 8 wagonów cukru, krup, mąki, soli i innych środków spożywczych, które łatwo mogą uledz zepsuciu. Oprócz tego leży w magazynach większa, bo odpowiadająca 3 wagonom, ilość krup, których dla braku wagonów naładować nie można. W magazynach magistrackich znajdują się obecnie następujące zapasy, przeznaczone do rozsprzedaży: białej mąki 7 wagonów, żyta 7 wag., cukru 2 wag., 1000 pudów soli, 20 wag. kartofli i 1 wag. różnych innych wiktuałów. Chodzi o to, aby pozyskać pozwolenie na sprowadzenie unieruchomionych w Wołoczyskach wagonów do Lwowa, przynajmniej po 4 — 5 wagonów dziennie z cukrem, mąką, solą i krupami.

Węgiel kamienny leży dla mieszkańców Lwowa w sferze nieosiągalnych marzeń. Obecnie pozwolono na sprowadzenie 6 wagonów węgla dziennie dla wodociągów, niezbędny jednak jest węgiel dla rozsprzedaży. Magistrat powinien wystarać się o przepustkę na przynajmniej 3 wagony węgla dziennie dla Lwowa. Zwrócono też uwagę na to, że w stojącej obecnie bezczynnie fabryce akumulatorów Schleyena, przy ul. Ogrodnickiej, znajduje się spory zapas węgla, którego można by użyć.

W sprawie opału. Zawarto kontrakt na dostawę na stacye kolejowe linii Lwów-Janów-Jaworów 7000 sągów drzewa; próbny kontrakt na linię Lwów-Stojanów na dostawę 1000 sągów, oraz na tę samą ilość na linię Lwów-Radziechów - Chołojów - Sielce - Kamionka. Próbne kontrakty zawarto dlatego, że nie wiadomo, na ile wagonów otrzyma się pozwolenie. Do ąd otrzymano pozwolenie tylko na dostawę 6 wagonów drzewa dziennie, z ogólnej liczby 180 wagonów, na linii Lwów - Janów - Starzyska - Szkło. W przeszłym tygodniu dostawiono do Lwowa furami $208^{3}/_{4}$ sągów drzewa.

Wykaz szynków i restauracji. Dyrekcja policji miejskiej otrzymała z gradonaczelnictwa polecenie, aby zarządziła przez swoje organa spis wszystkich istniejących w mieście Lwowie szynków oraz składów wódek i w najkrótszym czasie wykaz ten powyższej władzy przedłożyła.

Jechać prawą, a nie lewą stroną. Według zarządzenia urzędu gradonaczelnictwa ruch kołowy na ulicach miasta ma się odbywać prawą stroną. Temsamem prostuj my podaną przed kilku dniami notatkę, w której zakradła się pomyłka.

Pożary. Onegdaj wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w realności przy ul. Zielonej l. 71., Przybyła na miejsce straż pożarna, pożar wkrótce stłumiła. Skutkiem pożaru ucierpiał znajdujący się w tym domu handel korzenny Jana Zagórskiego, który poniósł z tego powodu szkodę na 600 kor.

O wiele groźniejszy pożar wybuchł wczoraj o godz. 11 przedpołudniem w realności przy pl. Akademickim l. 3. Tu zajęły się wpuszczone w komin belki, a tlejąc od kilku dni wywołały pożar. Wezwano straż pożarną, która natychmiast po przybyciu rzuciła się na ratunek, albowiem pożar rozszerzał się coraz gwałtowniej i objął płomieniami cały strych. Po dwugodzinnej uciążliwej pracy, udało się oddziałowi straży ogień zlokalizować. W czasie akcji ratunkowej wyrąbano sufit nad mieszkaniem dentysty dra Turnaua, skutkiem czego uległo zniszczeniu wiele przedmiotów, znajdujących się w gabinecie lekarskim.

Akcją ratunkową kierował energicznie st. sierżant straży p. Pressler, który z narażeniem własnego życia zapobiegł dalszemu rozszerzaniu się pożaru. Samą akcję utrudniał bardzo gryzący dym. Szkoda skutkiem pożaru wyrządzona wynosi 1200 koron.

Pokąsani przez wściekłe psy. Pogotowie ratunkowe notowało wczoraj dwa wypadki pokąsania przez psy, które jak stwierdzono, uległy wściekliźnie. Mianowicie pokąsaniu ulegli: 6-letni Michał Gałązka i Cecylja Rubin, 13 lat licząca. Na tę ostatnią rzucił się pies w ul. św. Łazarza, powalił ją na ziemię i kłami poszarpał w kilku miejscach ciało biednego dziewczęcia. W obu wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe, które poudzieleniu pokąsanym doraźnej pomocy, poleciło im poddać się oględzinom w zakładzie prof. dra Kuczery.

Okradanie składów wódek. Wielką kradzież dokonano w nocy na 8 bm. w realności przy ul. Gródeckiej l. 44, gdzie znajduje się skład wódek i likierów firmy Samuel Buchstab. Stwierdzono, iż z magazynów znikło kilka beczek wina i miodu oraz rozmaitych esencji, wartości około 30.000 koron. Za sprawcami tej kradzieży wdrożono poszukiwania.

Do szynkowni Rachli Selzer, przy ul. Bóżniczej włamało się wczoraj kilku nieznanych sprawców, a nie znalazłszy tam nic, weszli do piwnicy, skąd zabrali półtora beczki wódki, wartości 200 kor.

Kradzieże i włamania. Do Domu ochrony kobiet, znajdującego się przy ul. Zamarstynowskiej l. 48, włamali się wczorajszej nocy złodzieje i skradli z magazynu na szkodę przebywającej tam bez zajęcia Rozalji Poster rozmaite rzeczy, wyrządzając jej szkodę na 150 kor. Na szkodę zaś ochrony zabrano z magazynu rozmaite znajdujące się tam wiktuały.

Bernardowi Zimmermanowi, zam. przy ulicy Wąskiej l. 2, skradziono ze stajni wóz o az konia z uprzężą. Złodzieje wyrządzając mu tym sposobem szkodę na 400 kor., pozbawili go ponadto sposobu zarobkowania

Żołnierzowi haimowi Brückerowi skradziono wczoraj popołudniu w jednym ze sklepów przy ul. Ruskiej kwotę 172 rubli wraz z pugilaresem.

Kradną bez końca. Dr. Józef Meller doniósł onegdaj policji, że powierzone jego opiece mieszkanie nieobecnego we Lwowie M. Frostiga przy ul. Słowackiego, okradziono wczoraj doszczętnie, a wedle przypuszczeń donoszącego, szkoda kradzieżą wyrządzona, dochodzi do 8000 koron.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcya nie bierze odpowiedzialności).

Otwarcie taniej kuchni dla kolejarzy.

Wczoraj o godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej taniej kuchni w budynku restauracyjnym w ogrodzie Pojezuickim. Kuchnia ta przeznaczona jest dla urzędników kolejowych, a powstanie jej zawdzięczają oni głównie staraniom dyr. Radoszewskiego oraz szczodrobliwości miasta, które pojąwszy szlachetnie zadania swe w obecnych chwilach ciężkich pamięta o wszystkich warstwach ludności i o wszystkich dykasteryach urzędniczych, pozostawionych przez rząd austryacki bez środków do życia.

Poświęcenia lokalu dokonał ks. arcybiskup Bilczewski, w obecności dyr. Radoszewskiego, ks. kanonika Olendra, pań, zajmujących się zarządem kuchni oraz wielu osób ze sfer kolejowych. Ks. arcybiskup zwrócił się do obecnych w ciepłych i serdecznych słowach, wyrażając żal swój, że nie może więcej uczynić dla tych, którzy zmuszeni są korzystać z tej dobroczynności, a którzy najbardziej potrzebują pomocy, bo ambicya nie pozwala im wyciągnąć ręki po nią. Zwraca się z podziękowaniem do miasta, które umożliwiło otwarcie kuchni i do pań, które pracą swą do dzieła tego się przyczyniły, nie szczędząc trudów ni kłopotów. Następnie złożył ks. arcybiskup Bilczewski 100 koron na rzecz kuchni.

Dyr. Radoszewski dziękował ks. Bilczewskiemu za przybycie i za słowa zachęty, poczem natychmiast rozpoczęło się rozdawnictwo obiadów, których wczoraj wydano zwyż 280, tak na sali jak do menażek. Obiady są po 20 hal., przewidziano jednak i obiady bezpłatne dla tych, którzy pozostają zupełnie bez środków.

Lokal mieści się w dużym, jasnym bardzo miłym lokalu, który na wczorajszą uroczystość był przystrojony zielenią. Długie stoły, skromnie, lecz czysto i nawet z pewnym wykwintem zastawione, zjednoczą niebawem przy posiłku i swobodnej pogawędce tych, których rozproszyła wojna, ciężkie warunki życia, a częstokroć wprost nędza, znoszona z cichym heroizmem. Spiżarnie kuchni, jak twierdzą panie gospodynie, zaopatrzone obficie, a datki płyną hojnie od kupców, co daje gwarancyę, że źródło to dobroczynności nie przestanie płynąć, i że dzieło miłości bliźniego trwać będzie dopóty, dopóki nam Bóg nie zeszle pokoju.

Wandalizm pruski.

Szczegóły wybuchu bomby rzuconej przez „Zeppelina" na Warszawę.
(Protest konsula amerykańskiego).

Z oficyalnej depeszy Piotr. Ag. Tel. z 25 (12) bm., wiadomo że z niemieckiego Zeppelina rzucono zeszłej niedzieli bombę niedaleko budynku amerykańskiego konsulatu w Warszawie.

Obecnie nadchodzą bliższe szczegóły.

Mianowicie z „Warszawskiego Dniewnika" i „Dziennika Kijowskiego" dowiadujemy się:

W niedzielę (dziś tydzień, 22 (9) listopada) około godz. 1 popoł. w Al. Jerozolimskich naprzeciw domu Nr. 70—72, dał się nagle słyszeć huk i kłęby dymu zasłoniły chodnik.

W płytach betonowych chodnika utworzyła się spora wyrwa, a w pobliżu leżało kilka osób poranionych przez wybuch.

W domach sąsiednich Nr. 70, 72 i 72A wypadło w sklepach i na piętrach wiele szyb. Wielkie szyby wystawowe w sklepach „Maison Helene", magazyn mód Gliera, skład instrumentów muzycznych, potłuczone zostały na drobne kawałki.

Osobami, które uległy poranieniu, zajął się przejeżdżający w owej chwili przez Aleje ambulans Czerwonego Krzyża i przewiózł je do najbliższego ambulatoryum, mieszczącego się na dworcu kolei Warsz.-Wiedeńskiej, w celu udzielenia pomocy lekarskiej. Wezwano również Pogotowie Ratunkowe.

Aleje Jerozolimskie w tym punkcie są bardzo ruchliwe. to też wybuch był przyczyną poranienia wielu osób.

Rany odnieśli:

27-letni Józef Wójcik, urzędnik pocztowy z Łodzi. Odwieziony do lazaretu w szkole kadetów, skutkiem ran w piersi i głowę wkrótce zmarł. Juliusz Sokołowski, lat 49 (szewc) zgruchotane nogi i lewe ramię, stan bardzo ciężki, do szpitala Dzieciątka Jezus. Stefan Sadowicz, lat 30 (przemysłowiec), rany nóg i prawej dłoni, do szpitala Dzieciątka Jezus. Maciej Rejchel, lat 40 (kotlarz). kontuzya prawej nogi. Felicya Grohman, lat 20, rany całego ciała i nóg; do szpitala Dzieciątka Jezus. Józef Aderek, lat 17, pomocnik stróża, rany lewej nogi, odwieziony do lazaretu w korpusie kadetów, gdzie dokonano amputacyi. — Helena Lutkowska, lat 22, rany prawej ręki. Po opatrunku poszła do domu.

Oprócz tego, poranieniu uległo dwóch przechodzących żołnierzy, których odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża.

Ponadto kilka osób poranionych lekko odłamkami szkła, nie czekając na pomoc Pogotowia rozbiegło się do domów.

Wyrwę w chodniku otoczono baryerą.

Drugi wybuch b. słaby nastąpił na dachu 3-piętrowej oficyny domu Nr. 1 przy ulicy Widok. Wezwano kominiarzy i saperów. Nikt nie został poszkodowany.

Amerykański konsul w Warszawie zwrócił się do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Piotrogrodzie z prośbą, aby Stany protestowały przeciw rzucaniu przez Niemców bomb na spokojną ludność. W konsulacie wyleciały szyby. — Nikt z funkcyonaryuszów konsulatu, nie doznał obrażeń.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Ze Lwowa odchodzą do:

Brodów: nr. 37 — o godz. 9·42 rano.
Wołoczysk: nr. 67 — o godz. 8·30 wiecz.
Rawy Ruskiej: nr. 419 — o godz. 9·16 rano.
Stojanowa: nr. 151 — o godz. 8·58 rano.
Sądowej Wiszni: nr. 501 — o godz. 12 w nocy.
Sambora: nr. 621 — o godz. 10·46 wiecz.
Chodorowa i Halicza: nr. 307 — o godz. 8·33 rano.
Potutor: nr. 105 — o godz. 7·52 rano.
Kamionki Strumiłowej (w stronę Stojanowa): nr. 35/305 o godz. 8·10 rano tylko w dnie nieparzyste.

Do **Stryja:** otworzono ruch pociągów towarowych.

Do **Jaworowa** pociągi odchodzą nieregularnie i tylko pociągi towarowe, osobowe nie.

CLAUDE FARRERE.

Stracone życie i mienie.

(Tłom. Dr. H. BUKOWSKA.)

Ciąg dalszy.

Pewnego wieczora, właśnie z początkiem tego maja, o którym ci mówiłem, „Embuscade“ zatrzymała się przed Wej-Czao... Wiesz Wej-Czao, ta mała wysepka na wschód od Haj-Nau?.. Zdaje się, że Chińczycy tamtejsi zjadali się nawzajem, dawnymi czasy... A więc, jak ci już powiedziałem, zapuściliśmy właśnie kotwicę. Pamiętam, właśnie miałem sondę i krzyczałem: „Dno, po prawej stronie okrętu, na głębokości dwudziestu sześciu stóp! dno!

Nagle, co widzę? mały parowiec, który nadpływa od północy, i mija nas zbliska witając flagą. Flaga była trójbarwna: francuska. Patrzę i poznaję statek „Dap-Cau“, jeden z czterech o których już ci wspominałem. Pełnił zwykłą swą służbę w Haj-Fong do Hong-Kong. Przeciwko temu nie można było oczywiście nic mieć, chyba to, że w Wej-Czao „Dap-Can“ nie miał co robić. To było pewne, My już szykowaliśmy do tego, żeby opuścić port. Schodząc z pomostu zauważyłem, że „Dap-Can“ spuścił szalupę i przygotowuje ją do odpłynięcia. Mówię sobie: „Ten gość ma coś niezwykłego do powiedzenia“. Bo przecież okręt handlowy nie często spuszcza swoje łodzie tylko dla zabawki... i nie zwalnia biegu tylko aby spalić więcej węgla... Łodzie są drogocenne, jeżeli się nie posiada zbytku przyborów... a węgiel — to majątek... jeżeli go nie płaci Mażanna.

Łódka przybiła do naszej burty. Byłem właśnie obecny na pokładzie, schodzę więc po drabinie; rzucam linę temu, który przybywał. Człowiek ten tak prędko wdrapał się na pokład, że zaledwie miałem czas dostrzedz jego galony oficerskie.

— Gdzie komendant? — pyta ledwie stanąwszy na naszych deskach. Wszystko to stało się tak nagle, że dyżurny majtek nawet nie skończył krzyczeć: „Na pokład!“ Przybyły oficer wcale nie wyglądał na kapitana okrętu. Wyobraź sobie: wysoki, chudy, noc jak dziób kormorana, policzki zapadłe, oczy czarne jak węgiel, wąsy i kozia bródka białe, jak śnieg... I, pomyśl tylko: tuż nad czołem, skręt włosów spiczasty, wyraźny, jak róg czarci. Tak, jakbyś go stąd widział.

Wcale nie wzbudzał zaufania — nic! Ale w tej samej chwili nadszedł pasza Marcassin. Tamten mu salutuje i zaczynają rozmawiać.

— Komendancie -- mówi tamten — jestem kapitanem „Dap-Can'a“, i nazywam się Napoleon Forti rodem z Bocognano, do usług pańskich. I przychodzę, by panu powiedzieć dobrą rzecz odnośnie do kontrabandy broni, którą panu polecono wyśledzić...

A co, nie mówiłem, że teraz przyjdzie jędro sprawy? Przyjacielu, wierzaj mi! usłyszawszy to, byłbym dał cztery kwarty wina, aby usłyszeć resztę. Ale, do kroćset! Marcassin już ujął tego Napoleona Forti pod ramię i poprowadził w głąb okrętu.

Wówczas powziąłem myśl świetną: przypadkiem, na szczęście, na mnie właśnie przypadała kolej wyczyszczenia drzwiczek miedzianych nad salonem komendanta tak aby błyszczały. Co czynię zatem. Chwytam raz, dwa, za przybory, zdejmuję trzewiki, ze względu na hałas — wiesz, i lecę. Drzwiczki, na szczęście były tylko przymknięte... żywo zabieram się do czyszczenia, otwierając pilnie ucho i — uchwyciłem najważniejsze rzeczy:

— Komendancie, — zaczął kapitan Forti — cała kontrabanda broni i amunicyi, której dotąd nie mogłeś przychwycić przechodzi przez jeden okręt, który ci zresztą jest wybornie znany. Okręt ten zaopatruje się w potrzebne mu rzeczy w portach północnych, najczęściej w Amoy. Następnie wyładowuje swoje kargo w Pak-Hoi, nie ukrywając się z tem bynajmniej. Nikt go zresztą nie podejrzewa, i nikt nie może mu przeszkodzić, a ty i twój admirał mniej jeszcze, niż wszyscy inni: bo okrętem tym jest „Luiza“, która płynie pod barwą niemiecką — pod barwą cesarską! — Wiesz dobrze o tem.

Marynarzu! gdy to usłyszałem, przybory do czyszczenia wypadły mi z łap. „Luiza“! nieszczęście! Naturalnie, że znaliśmy ją dobrze: rodzaj jachtu, wymyty, wylakierowany, wymuskany i szykowny, który istotnie płynął pod flagą pruską — i to pod flagą wojenną, proszę ciebie, — co było dowodem, że właściciel jej był czemś jak kalafiorem wśród kapusty. Jednem słowem, okręt jakby rządowy. Do tego stopnia, że raz złożył nam nawet oficyalną wizytę w pięknej szalupie pędzonej ropą, z kolorowym sygnałem ogniowym zatkniętym na przodzie, a dużym herbem z tyłu!

To apasz — co? Hydrografię niby to uprawiał wzdłuż wybrzeży. Widzisz ją stąd, bez lunety, tę hydrografię. Pasza Marcassin nie mówił już nic. Oniemiał. I, przyznać trzeba, że było czego oniemieć. Wstaw się tylko w jego położenie: cobyś uczynił na jego miejscu. Zatrzymać „Luizę“? okręt niemiecki — okręt neutralny?... to niemożliwe! Flaga chroni ładunek, mój stary! Ale historye z neutralnością, życzę ci, żebyś ich kiedy spróbował. Wepchasz tam choćby jeden palec, to nigdy z nich nie wybrniesz, możesz mi wierzyć! — A mój Marcassin wiedział o tem dobrze, o wiedział! Przypatrywałem mu się przez otwór moich drzwiczek, i wydawało mi się, że mu bardzo mina zrzedła!... Słyszałem jak klął po cichu... taksamo jak w nocy, we śnie: „Mordercy!... zbóje!... kanibale! — ale w przekleństwach tych nie było już zacięcia... Cóż chcesz? to co ten kapitan „Dap-Can'a“ powiedział. było czystą prawdą. Tej kontrabandy nikt nie mógł uniemożliwić! Ani pasza, ani admirał...

(C. d. n.)

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.